

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, Nr 188 (2306)

LUBLIN, PIĄTEK, 10 LIPCA, 1953 R.

A

CENA 20 gr

Zmobilizować wszystkie siły do walki ze stonką ziemniaczaną!

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — W związku z poważnym zwiększeniem się niebezpieczeństwa stonki ziemniaczanej, Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wzmocnienia walki ze stonką w 1953 r. W uchwale tej czytamy: „Pojawienie się stonki ziemniaczanej na terenach dotychczas nieopanowanych przez szkodnika oraz przeszło czterokrotny wzrost liczby ognisk w stosunku do ubiegłego roku — sygnalizuje olbrzymie niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad uprawą ziemniaka w Polsce.

Podstawową przyczyną tego stanu jest niezlikwidowanie wszystkich ognisk w roku ubiegłym. Obecna sytuacja staje się jeszcze bardziej groźna, ponieważ mimo przygotowania całej akcji znacznie lepiej niż w roku ubiegłym — uchwała Prezydium Rządu z dnia 20 grudnia 1952 r. o organizacji walki ze stonką ziemniaczaną w 1953 r. jest wykonywana nienależycie i kontrola przebiegu akcji jest niedostateczna.

Zródłem słabych wyników walki, błędów i niedociągnięć jest zbyt administracyjny sposób kierowania akcją — bez stałej wielkiej politycznej mobilizacji zainteresowanych w tej akcji najszerszych mas, przede wszystkim zaś mas chłopskich i robotników rolnych. Tego rodzaju kierownictwo akcją było przyczyną niedostatecznego wciągnięcia chłopów i robotników rolnych do lustracji i likwidacji ognisk.

Istniejąca w kraju sytuacja dyktuje konieczność natychmiastowej mobilizacji i wprowadzenia jak najbardziej skutecznych środków dla wzmocnienia walki. Ze względu na to, że dalsze rozprzestrzenianie się stonki grozi klęską uprawie ziemniaka, wszystkie zainteresowane resorty, instytucje, organizacje masowe i rady narodowe powinny w swojej działalności w okresie najbliższych trzech miesięcy sprawę walki ze stonką traktować jako jedno z najważniejszych swoich zadań.

W wypadkach niezbędnych, związanych z silnym występowaniem szkodnika, prezydium wojewódzkich rad narodowych winny ogłosić stan zagrożenia na określonym terenie i powziąć jednocześnie uchwałę o wprowadzeniu obowiązku świadczeń osobistych i rzeczowych dla zorganizowania społecznej akcji zwalczania stonki ziemniaczanej (zgodnie z dekretem z dnia 25.IV. 1953 r. o świadczeniu na cele zwalczania klęsk żywiołowych).

„Najważniejszym zadaniem w obecnym etapie walki — głosi uchwała — jest wykrucie wszystkich istniejących ognisk stonki i ich skuteczna likwidacja w dniu wykrucia lub najdalej następnym dniu. Walkę ze stonką ziemniaczaną należy uważać za szczególnie ważne zagadnienie państwowe i w związku z tym Prezydium Rządu wzywa całe społeczeństwo do współdziałania w wykrywaniu i likwidacji ognisk“.

Zmontowano już 20 kondygnacji Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP) — Budowniczość Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zmontowała już 20 kondygnacji stalowej konstrukcji części wysokościowej i zakończyli montaż czterech tak zwanych baszt — stanowisk narozniki części wysokościowej pałacu.

Do chwili obecnej użyto ponad 15 tys. ton stalowej konstrukcji. Zmontowana część wysokościowa przekroczyła 80 m. licząc od poziomu ul. Marszałkowskiej. Równocześnie wypełnia się cegłą sitówką i licuje blokami ceramicznymi szkielet konstrukcji na wysokości 9 i 10 kondygnacji.

Poważnie zaawansowane są również roboty przy wznoszeniu budynków łączących część wysokościową pałacu z czterema skrzydłami bocznymi. Roboty murarskie trwają tu na wysokości czwartej kondygnacji. Prowadzony jest także montaż stalowych kolumn portyków.

W dalszym ciągu uchwały, Prezydium Rządu ustala odpowiednie formy organizacji wzmocnionej walki ze stonką, zabezpiecza wzrost produkcji maszyn i sprzętu, potrzebnego do zwalczania stonki oraz wskazuje na formy pracy propagandowej, mającej na celu podniesienie świadomości najszerszych rzesz ludności, a przede wszystkim chłopów o groźącym niebezpieczeństwie stonki.

W ministerstwach rolnictwa i PGR powołani zostaną pełnomocnicy do spraw walki ze stonką, którzy przez specjalnych inspektorów prowadzić będą systematyczną kontrolę i operatywnie kierować całą akcją.

Do aktywnego współdziałania w walce ze stonką ziemniaczaną uchwała zobowiązuje obojętnie straż pożarną. Komendanci straży pożarnych w powiatach i gminach zostaną powołani na zastępców pełno-

mocników prezydiów rad narodowych do spraw walki ze stonką, a komendanci straży pożarnych w gromadach będą obok przodowników ochrony roślin zastępcami sołtysów w sprawach zwalczania stonki.

Uchwała przewiduje premiowanie tych osób, odpowiedzialnych za przebieg zwalczania stonki, które wyróżniły się w organizowaniu i przeprowadzaniu lustracji upraw ziemniaczanych i w likwidacji odkrytych ognisk szkodnika. Jednocześnie uchwała podkreśla, że w razie stwierdzenia wypadków lekceważenia przez użytkowników gruntów — zarządzeń w sprawie zwalczania stonki, winni być oni karani. Konsekwencje karne wyciągane będą w stosunku do wszystkich tych, którzy złośliwie lekceważą swoje obowiązki i dopuszczają do zaniedbań lub braków w akcji zwalczania stonki.

Aby zapewnić niezbędny sprzęt do likwidacji ognisk stonki, Prezydium Rządu zobowiązało odpowiednie resorty do zwiększenia produkcji sprzętu przeciwstonkowego i do zabezpieczenia pełnej gotowości aparatury ochrony roślin. M. in. odpowiedzialne zadania postawione zostały przed POM-ami w dziedzinie remontów i eksploatacji sprzętu.

19 001 cegieł ułożyła »trójka« kobieca na budowie osiedla kraśnickiego

Na budowie osiedla przyfabrycznego KFWM Dąbrowa Bór trzy kobiety zatrudnione w ZBM 2 Poznań Zarz. 10 Kalisz, murarka Franciszka Kończyńska oraz pomoc Nadzieja Bartosiewicz i Maria Druzgała wczoraj tj. 9 bm. pracując systemem trójkowym ułożyły w ciągu 8 godzin 49,09 metrów sześciennych muru — 19001 cegieł robiorkowej, wykonując 736,33% nowej normy.

W ten sposób została pobity rekord kobiecy w trójkowym systemie, który wynosił 39,3 m. sześć. — 15260 cegieł.

Franciszka Kończyńska pracuje jako murarka zaledwie 1,5 roku. Ten nowy dla kobiety zawód Kończyńska wybrała sobie licząc już ponad 40 lat. Nie wiele młodsza jest Nadzieja Bartosiewicz, Maria Druzgała liczy 23 lata. Kończyńska i Bartosiewicz już drugi raz ustalają rekord kobiecy w zespole murarce.

»Małe żniwa« skończone 7 powiatów Lubelszczyzny rozpoczęło sprzęt żyta

Dzięki pięknej pogodzie PGR, spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopcy Lubelszczyzny skosili na całości arealu i w większości zwieźli jeźmień ożymy i rzepak.

Pierwsze zboże pojechało do stodoł. Obfitym plonem został wynagrodzony ciężki trud rolnika.

Jeszcze snopy jeźmień i rzepaku stały w polu, a już w powiatach: puławskim, lubelskim, kraśnickim, chłopcy rozpoczęli sprzęt żyta. W dniu wczorajszym zameldowały dalsze 4 powiaty — Włodawa, Tomaszów, Lubartów i Łuków o rozpoczęciu sprzętu żyta.

W tomaszowskim pierwszy wyruszył na pola chłopcy z gromady Tarnawatka, gdyż jak mówią, „nie lubią wlec się na szarym koncu, a chcą świecić dobrym przykładem“.

W lubartowskim na wyróżnienie zasługuje postawa chłopów z gmin Rudno, Kamionka, Serniki, Niemce, gdzie wbrew głosom nieświadomych rolników, którzy rozsiewali pogłoski, że jeszcze do żniw jest za wczes-

nie wychodzić. Zwyciężył zdrowy chłopski rozsądek, rolnicy masowo przystąpili do żniw.

Doświadczenie uczy nas, o czym wiedzą świadomi rolnicy, że nie ma żadnych strat w plonie zboża, jeśli żniwa rozpoczynamy wówczas, gdy zboże nie jest jeszcze całkowicie dojrzałe, a wyjęte ziarno z kłosa daje się przelać. Pokarm znajdujący się w kłosie i w stromie zupełnie wystarczy do tego, ażeby ziarno po skoszeniu normalnie dojrzało.

Nie wie o tym jednak część rolników holdujących staremu szkodliwemu zwyczajowi rozpoczynania żniw w okresie pełnej dojrzałości zboża, tj. wtedy, kiedy wyjęte ziarno z kłosa przy rozłupaniu daje mąkę. Okres ten na rozpoczęcie koszenia zboża jest stanowczo za późny, rolnik jest wówczas narażony na

W X rocznicę powstania Armii Albańskiej

W dniu 10 lipca naród albański obchodzi historyczną rocznicę powstania swego Wojska Ludowego.

Przed 10 laty, 10 lipca 1943 r., w ogniu walk z faszystowskim okupantem włoskim i wrogami wewnętrznymi zrodziła się z inicjatywy Komunistycznej Partii Albanii Armia Narodowo-Wyzwoleńcza. Skupiając w swoich szeregach najlepszych synów narodu, członków partii komunistycznej, gorących patriotów — robotników i chłopów, armia ta przeszła wielki szlak bojowy: od pierwszych działań przeciwko katom faszystowskim, zdradcom, szpiegom i sabotażystom do wyzwolenia miast i całego kraju. Decydującą rolę w wyzwoleniu Albanii odegrała Armia Radziecka, która rozgromiła hitlerowskich agresorów uchroniła Albanii od okupacji amerykańsko-angielskiej. Toteż wielką jest wdzięczność narodu albańskiego dla Związku Radzieckiego, wielką jest miłość narodu dla swojej armii.

Od początku powstania armii Komunistyczna Partia Albanii, obecnie Partia Pracy, wychowywała Wojsko Ludowe w duchu gorącego patriotyzmu, waleczności, ofiarności dla sprawy narodu, w duchu niezachwianej wiary w zwycięstwo, stawiając mu jako wzór okrytą chwałą Armię Radziecką. Wojsko Ludowe Albanii stało się wojskiem nowego typu, wiernym zasadom marksizmu-leninizmu, wiernym internacjonalizmowi proletariackiemu.

Prezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej Albańskiej Republiki Ludowej generał armii ENVER HODŽA

Z okazji święta bratniej armii albańskiej przesyłam Wam i Albańskiej Armii Ludowej w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym najserdeczniejsze pozdrowienia.

Nasze bratnie armie związane nierozzerwalnym braterstwem broni i idei z niezwyciężoną Armią Radziecką i armiami państw demokracji ludowej, wiernie stoją na straży niepodległości swoich krajów i światowego pokoju.

Życzę siłom zbrojnym Albańskiej Republiki Ludowej dalszych osiągnięć w umacnianiu siły i gotowości bojowej swoich szeregów, dla zabezpieczenia szczęśliwej przyszłości swojej Ojczyzny.

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Wojewódzki Komitet Roku Odrodzenia i Kopernika powstał w Lublinie

W okresie między 19 a 26 lipca odbędą się na terenie całego kraju uroczyste obchody związane z uczczeniem wybitnych twórców i reformatorów okresu Odrodzenia. W związku z tym w Lublinie powołano został Wojewódzki Komitet Honorowy Roku Odrodzenia i Mikołaja Kopernika.

W skład Komitetu weszli: Józef Kallnowski — I sekretarz KW PZPR, Kazimierz Głębski — przewodn. Prez. WRN, Jerzy Koszał — kier. Wydz. Prop. KW PZPR, Bronisław Szafran — sekretarz KM PZPR, Antoni Chromicz — prezes WKW ZSL, Piotr Klimek — przew. ORZZ, Piotr Karpiuk — przew. ZW ZMP, Zdzisław Ungert — przew. Prez. MRN, Stanisław Walusiński — przew. Woj. Zarz. Ligi Kobiet, Bogdan Dobrzański — rektor UMCS, Stefan Mrowicki — przew. Woj. Zespołu Poselskiego,

Edward Adamiak — naczelny red. „Sztandaru Ludu“, Andrzej Wojtkowski — profesor KUL — poseł na Sejm PRL i Jerzy Ukleja — dyrektor Państw. Teatru im. J. Osterwy.

Równocześnie powołano Komitet Wykonawczy, który na posiedzeniu w dn. 9 VII ustalił program uroczystości poświęcony Biernatowi z Lublina — autorowi pierwszej świeckiej książki polskiej i Janowi Kochanowskiemu, największemu poecie polskiego Odrodzenia.

W ramach tych uroczystości nastąpi dn. 26 bm. o godz. 18 uroczyste wmurowanie tablicy pamiątkowej w bocznej elewacji trybunału. W tym samym dniu w muzeum koncertowej odbędzie się dalsza część obchodu. Po odczycie, który wygłosi członek PAN nastąpi część artystyczna, na program której złożą się: montaż o Biernacie z Lublina opracowany przez Wierę Korneluk, który wykonają artyści Państwowego Teatru im. J. Osterwy. Utwory Jana Kochanowskiego usłyszymy w innym montażu, którego autorem jest Wacław Gralewski. W skład montażu wchodzi 6 pieśni skótkowych i 2 tańce ludowe w opracowaniu choreograficznym D. Kwapiszewskiej.

Ponieważ impreza będzie miała charakter ogólnokrajowy, organizacje masowe i placówki kulturalne powinny zorganizować jak najliczniejszy udział w uroczystości delegacji z terenu województwa. (W)



O ZŁE ZROZUMIANYM PLANOWANIU

Prezydium GRN w Świeciechowie zaplanowało rozpoczęcie akcji żniwno - omlotowej na 15.VII br. Na ten dzień też prezydium przewidziało otwarcie przedszkola dla dzieci członków spółdzielni produkcyjnych w Świeciechowie, Grabówce oraz Anopolu. Żniwa, jak na złość, rozpoczęły się nie 15 lecz 5, a w niektórych gromadach nawet 4 lipca. By przedszkola spełniły w pełni swe zadanie należało je uruchomić co najpóźniej w pierwszym dniu rozpoczęcia żniw. Prezydium GRN w Świeciechowie na to się nie zdobyło. Powinien w tym pomóc Wydział Oświaty Prezydium PRN w Kraśniku.

A KIEROWNIK NA KURSIE...

Żniwa dla GOM, to egzamin z przygotowania maszyn i pracy kierownika GOM. Złe jeżeli o tym za-

pomina sam kierownik GOM i dyrekcja POM w Gościeradowie.

Jak można było wyciąć w okresie żniw na 2-tygodniowy kurs dla wykładowców kierownika GOM z Gościeradowa? GOM w Gościeradowie na 11 posiadanych młocarni do tej pory wyremontował zaledwie 3.

Trzy młocarnie pracownicy GOM przy pomocy komisji GRN przeznaczyli do kasacji. Przy dotychczasowym trybie remontów bez zwiększonej kontroli kierownictwa POM zanosi się na to, że pracownicy GOM Gościeradowa zamiast zameldować o zakończeniu remontu pozostałych maszyn omlotowych, wstąpią z dalszymi wnioskami kasacyjnymi.

Uważamy, że Wydział Propagandy KP PZPR w Kraśniku zrewiduje swą decyzję, i zażąda od Wydziału Politycznego POM w Gościeradowie innego kandydata na kurs dla wykładowców.

Prowokatorzy zachodnio-niemieccy przygotowują nowe awantury

BERLIN (PAP). Jak donosi „Neues Deutschland“ tzw. „komitet badań“ przy bawarskim ministerstwie Kaisera, który przygotował prowokację 17 czerwca w demokratycznym sektorze Berlina i w niektórych innych miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz kierował realizacją tej prowokacji — zorganizował 6 lipca posiedzenie w Berlinie zachodnim. Z doniesień prasowych zachodnio - niemieckiej wynika, że na posiedzeniu tym omawiano

przyczyny fiaska prowokacji z 17 czerwca oraz opracowano plany przeprowadzenia nowego „dnia X“.

Dziennik zachodnio - niemiecki „Der Tag“, wskazując na szczególne znaczenie dokonanej „pracy“, podkreśla, że „komitet badań nie spał“.

Dziennik „Neues Deutschland“ stwierdza, że prowokatorzy z „komitetu badań“ zamierzają w przyszłości prowokować konflikty i incydenty na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Kto odpowiada za prowokacje?

Podajemy w obszernym skrócie artykuł W. Korlonowa, zamieszczony w numerze 189 „Prawdy”.

Szerokie koła opinii publicznej oburzone są wielkimi prowokacjami, których terenem prawie jednocześnie były Korea i Berlin i które najwyraźniej zmierzały do zaostreżenia sytuacji międzynarodowej. Prasa we wszystkich krajach zaznacza, że prowokacje te zorganizowane zostały w tym samym czasie, kiedy zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie — dzięki bezustannym wysiłkom krajów obozu demokratycznego — stworzono realne przesłanki pokojowego rozstrzygnięcia spornych zagadnień międzynarodowych.

Reakcyjne koła USA rozwinęły obecnie szeroką kampanię propagandową, której celem jest najwyraźniej zbić z tropu opinię publiczną, odwrócić jej uwagę od prawdziwych sprawców prowokacji. Czynnione są próby przedstawienia awantury cudzoziemskich najmitów w Berlinie jako „żywiłowego wystąpienia Niemców”. Równocześnie utrzymuje się, że klika lisymanowska, podejmując działalność zmierzającą do kontynuowania przelewu krwi w Korei, działała „samowolnie”.

Jednakże w naszych czasach, kiedy o prawdziwych zamiarach i o polityce rządów narody sądzą nie według deklaracji słownych, lecz według realnych czynów, trudno fałszywymi zakłębieniami wprowadzić w błąd miliony ludzi.

Weźmy choćby sprawę koreańską. Kto ponosi winę za to, że przewleka się sztucznie rokowania w sprawie zawieszenia broni w Korei? Na kim ciąży odpowiedzialność za to, że wciąż jeszcze w Korei płynie krew, mimo że około miesiąca temu pod-

pisano w Panmundżonie porozumienie w sprawie rozstrzygnięcia ostatniej spornej kwestii — sprawy repatriacji jeńców? Czyż strona amerykańska sama nie zapewniała niejednokrotnie, że po załatwieniu tej kwestii zawieszenie broni zostanie niezwłocznie podpisane i wejdzie w życie?

Nie ma dwóch zdań, klika Li Syn-mana rzeczywiście boi się zawieszenia broni jak ognia, zdaje sobie bowiem sprawę, że może się utrzymać u steru władzy jedynie dzięki wojnie, jedynie dzięki poparciu wojsk amerykańskich, które wtargnęły do Korei dla prowadzenia wojny zaborczej. Ale czy ktokolwiek choć na chwilę weźmie na serio twierdzenie, że rzeczywista władza w Południowej Korei znajduje się rękami w rękach tej garstki marionetek, nie zaś w rękach amerykańskiego dowództwa wojskowego, które nazywa siebie „dowództwem narodów jednoczonych”? Któż uwierzy, że nędzny najmita Li Syn-man śmiałyby przemocą uprowadzić z obozów 29 tysięcy jeńców, aby w przyszłości zapędzić ich do koszar, gdyby sprzeciwiły się temu amerykańskie władze wojskowe, pod kontrolą których ci jeńcy się znajdują? Któż uwierzy, że amerykańscy generałowie i dyplomaci rzekomo nie są w stanie ukrocić rozszalałego awanturnika? Wszystko to są bajki dla prostactwów.

I odejmuwane przez agresywne koła amerykańskie próby zrzuć na siebie odpowiedzialność za zerwanie zawieszenia broni w Korei mogą wprowadzić w błąd tych jedynie,

którzy chcą zostać oszukani.

Te same czarne siły stoją również za kulislami awantury berlińskiej z 17 czerwca.

Prasa amerykańska i niektórzy politycy USA już od dwóch tygodni bez wytchnienia powtarzają wersję jakoby 17 czerwca w Berlinie dały znać o sobie jakieś „nowe nastroje” panujące wśród Niemców. Starają się oni ze wszystkich sił przedstawić faszystowskie prowokacje jako „wystąpienia narodu niemieckiego”.

Ale co ma właściwie wspólnego naród niemiecki z bezczelnymi wyczynami faszystowskiej zgrai, z działalnością najemnych podżegaczy i pałkarzy, zakupionych przez władzę amerykańską za dolary i nasłanych na Niemiecką Republikę Demokratyczną?

Łiczne dokumenty, zeznania aresztowanych prowokatorów, wyznania prasy zachodnio - niemieckiej, angielskiej, amerykańskiej stanowią bezsprzeczny dowód, że wszystkie nici prowokacji z 17 czerwca prowadziły do amerykańskiego sektora Berlina i do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Stwierdzono, że amerykańscy oficerowie kierujący zamieszkami, zupełnie jawnie, w mundurach, na własnych samochodach wojennych wtargnęli do demokratycznego sektora Berlina i jawnie dawali komendy chuliganom.

Jeszcze w maju roku bieżącego amerykańskie pismo „Monthly Review” wskazywało na fakt, że w obliczu sukcesów pokojowej polityki radzieckiej „pomysłowi straceńcy” (!) w rodzaju Czang Kai-szeka, Li Syn-mana, Konrada Adenauera i Johna Fostera Dullesa „na pewno będą organizowali prowokacje i to nie popoliłte prowokacje, lecz, jak podkreśliło czasopismo „superprowokacje”. Obecnie wszyscy widzą, że wspomniani mistrzowie „superprowokacji” przeszli od słów do czynów. Co więcej, mówią oni otwarcie, że zamierzają wykorzystać swe prowokacje dla wywarcia „presji” na Związek Radziecki. Jak widać, dotychczas jeszcze nie mogą pojąć, że tego rodzaju kurs nie da się zastosować wobec ZSRR, że polityka dyktatu i gróźb nigdy nie przynosiła i nie może przynieść sukcesu tym, którzy usiłują ją zastosować do Związku Radzieckiego.

Każdy, kto rzeczywiście nie słowami lecz czynem dąży do pokojowego uregulowania kwestii międzynarodowej, znajdzie całkowite zrozumienie i poparcie ze strony Związku Radzieckiego. Ten zaś, kto obłudnie mówi o umiarkowaniu pokoju, a w rzeczywistości sieje ziarna wojennych awantur i prowokacji — demaskuje się nieuchronnie jako wróg pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Należy uchronić rozejm w Korei przed awanturnictwem Li Syn-mana

Odpowiedź marszałka Kim Ir-sena i gen. Peng Teh-huai'a na pismo gen. Clarka

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłasza następujący komunikat delegacji koreańsko - chińskiej, prowadzącej rokowania rozejmowe w Panmundżonie.

Dnia 8 lipca na posiedzeniu oficerów łącznikowych obu stron, szef oficerów łącznikowych strony koreańsko - chińskiej wręczył szefowi oficerów łącznikowych strony przeciwnej pismo marszałka Kim Ir-sena, dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej oraz generała Peng Teh-huai'a, dowódcy ochotników chińskich do generała Clarka, dowódcy naczelnego wojsk NZ. Pismo to stwierdza m. in.:

W swej wypowiedzi z 29 czerwca 1953 r. przyznaje Pan, że zmuszenie znajdujących się w niewoli żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej do opuszczenia obozów jeńców i przymusowe zatrzymanie ich przez klikę Li Syn-mana jest poważnym, godnym pożałowania incydentem. Przyznając to, postępuje Pan słusznie. Jednakże wyjaśnienia Pana i sposób potraktowania tego incydentu nie są zadowalające. Wszystko przemawia za tym, że dowództwo NZ nie może całkowicie zrzucić z siebie odpowiedzialności za ten incydent. Strona Wasza zdawała sobie sprawę, iż rząd południowo - koreański i jego armia opracowały plan takiego incydentu, ponieważ od dawna wskazywało na to wiele okoliczności.

Należy podkreślić fakt, że klika Li Syn-mana obecnie żąda bezczelnie dalszego zwolnienia, czyli przymusowego zatrzymania, przeszło 8.500 pozostałych koreańskich jeńców wojennych, nie podlegających bezpośredniej repatriacji i usiłuje w zmoście ze specjalnymi agentami Czang Kai-szeka zmusić przebywających w niewoli ochotników chińskich do opuszczenia obozów, zamierzając całkowicie pogwałcić porozumienie w sprawie jeńców wojennych, podpisane już przez obie strony. Wobec tego jesteśmy zdania, że Wasza strona musi dać całkowitą gwarancję, że tego rodzaju incydenty nie powtórzą się.

W swym liście zapewnia Pan, że dowództwo NZ pragnie w miarę swych możliwości, stosując militarne środki ostrożności tam, gdzie jest to potrzebne, zapewnić przestrzeżenie warunków rozejmu. Uważamy, że jest to konieczne. Jednakże strona Wasza wskazuje, iż nie może jeszcze w pełni zagwarantować, że rząd południowo - koreański i jego armia uznają porozumienie ro-

zejmowe, osiągnięte przez delegację obu stron. Co więcej, klika Li Syn-mana domagała się i nadal domaga się wrzaskliwie „zjednoczenia Korei przy użyciu siły”. Fakt ten sam przez się świadczy wymownie o tym, z czyjej strony podjęta została agresja przed trzema laty.

Jeśli dowództwo NZ zamierza nadal tolerować wyczyny klikę Li Syn-mana i pozwalać jej na knucie różnych planów, zmierzających do storpedowania możliwości pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego, to zbrojna agresja przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej może nastąpić ponownie w każdej chwili, nawet po podpisaniu porozumienia rozejmowego. Ze względu na to nasza strona domaga się, aby Wasza strona podjęła skuteczne kroki w celu przestrzeżenia przez rząd południowo - koreański i jego armię porozumienia rozejmowego i wszystkich innych związanych z tym porozumień. W ten sposób rozejm w Korei może być uchroniony przed zerwaniem.

Reasumując stwierdzamy, że jakkolwiek nasza strona nie jest całkowicie zadowolona z odpowiedzialności Waszej strony, to jednak ze względu na oznaki, iż Wasza strona pragnie szybkiego zawarcia rozejmu oraz z uwagi na zapewnienia składane przez Waszą stronę, zgadzamy się, by delegacje obu stron spotkały się w ustalonym czasie dla przedyskutowania kwestii wprowadzenia w życie porozumienia rozejmowego oraz omówienia różnych spraw związanych z podpisaniem tego porozumienia. Data spotkania zostanie omówiona i ustalona przez szefów delegacji obu stron za pośrednictwem oficerów łącznikowych.

Ze sportu

Wilczewski (Unia) indywidualnie CWKS i zespołowo zwyciężają na I etapie wyścigu CWKS

Wczoraj zakończył się w Lublinie pierwszy etap wyścigu kolarskiego zorganizowanego przez Centralny Wojskowy Klub Sportowy.

W zawodach wzięło udział 145 kolarzy z całej Polski (25 drużyn). Zawodnicy wystartowali z Warszawy podczas ulewnej deszczu. Do 40 kilometrów jechali zwartą grupą. Następnie z czołówek uciekają Wilczewski i Ulik. Kolarze ci prowadzą przez 50 km, mając w Rykach 50 sek. przewagi nad następną grupą. Po 90 km dochodzi ich kilku nastu zawodników. Dopiero na 20 km przed Lublinem, główna grupa dzieli się na mniejsze, a wyścig prowadzą: Wilczewski i Chwiendacz. Pierwszy na stadion wpadł Chwiendacz, mając 10 m przewagi nad Wilczewskim. Jednak zawodnik Unii wspianiałym finiszem minął Chwiendacza i pierwszy wpadł na metę.

Wyniki techniczne:

- 1) Wilczewski (Unia) — 3:54,35.
- 2) Chwiendacz (Górniki) — 3:54,38.
- 3) Królak (CWKS) — 3:55,05.
- 4) Wójcik (CWKS). 5) Waliszewski (CWKS). 6) Czarnecki (CWKS). 7) Linkiewicz (Gwardia). 8) Łasak (Gwardia) 9) Jankowski (Stal), 10) Gabrych (Włókniarz).

Drużynowo pierwszy etap wygrał zespół CWKS I.

Dzisiaj o godz. 15 sprzed gmachu poczty nastąpi start do następnego etapu Lublin — Radom.

Szczerbakow pobił rekord Europy w trójskoku

MOSKWA (PAP). — Na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie zasłużony mistrz sportu — Szczerbakow uzyskał w trójskoku doskonały wynik 16,12 m. Wynik ten jest o 14 cm lepszy od rekordu Europy i ZSRR, ustanowionego przez Szczerbakowa na ostatnich igrzyskach olimpijskich w Helsinkach.

Reakcyjne projekty finansowe rządu Lanieli pogłębią kryzys ekonomiki francuskiej

PARYŻ (PAP). — W Zgromadzeniu Narodowym toczyła się całonocna debata nad projektami finansowymi rządu Lanieli. Projekty te przewidywały podniesienie o 30 proc. podatku od konsumpcji alkoholu, podwyższenie o 25 proc. opła t stemplowych, o 100 proc. — opła t paszportowej, o 5 franków na litrze — ceny benzyny i o 3 franki na litrze — ceny ropy naftowej. Ponadto rząd domagał się „specjalnych uprawnień”, dających mu możność w drodze dekretów zawieszania wypła t rent inwalidzkich, zmniejszania lub cofania emerytur, redukcjonowania wydatków na opiekę społeczną itp. Jak wiadomo, udzielanie takich uprawnień jest sprzeczne z art. 13 konstytucji.

Podczas debaty zabrał głos deputowany komunistyczny Georges Gosnat, poddając projekty rządowe ostrej krytyce i stawiając wniosek o odrzucenie ich w całości.

Rządowe projekty finansowe — oświadczył Gosnat — mają charakter inflacyjny i mogą jedynie pogłębić chaos gospodarczy, spotęgować kryzys ekonomiki Francji, którego przyczyną tkwią w militaryzacji gospodarki narodowej, pauperyzacji mas pracujących i uzależnieniu handlu zagranicznego Francji od dyktatu atlantyckiego.

Gosnat wypowiedział się przeciwko nowym podatkom, podkreślając, że przyczyną się one do wzrostu drożyzny i kosztów utrzymania. Mówca zaproponował, aby zamiast wprowadzania nowych podatków, rząd obniżył wydatki na cele wojenne. Rząd dobrze zdaje sobie sprawę z tego — oświadczył Gosnat — że istnieje inna droga do uzdrowienia ekonomiki i finansów Francji. Jest to droga redukcji wydatków na cele wojenne. Niestety, rząd nie zamierza pójść tą drogą. Odwrotnie, fakt, że prezes Rady Ministrów potwierdził swą wierność wobec bloku atlantyckiego, świadczy, że pod jego kierownictwem Francja będzie nadal uzależniona od dyktaw miliarderów amerykańskich.

W imieniu komunistycznej frakcji parlamentarnej Gosnat złożył wniosek o cofnięcie koncernom monopolistycznym przywilejów podatkowych, co zapewni skarbowi państwa niezbędne dochody.

Większością głosów partii reakcyjnych wniosek komunistyczny został odrzucony, przy czym prawicowi socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Premier Laniel oświadczył, że „skarbow państwa jest pusty” i domagał się zatwierdzenia rządowych projektów finansowych. Laniel dał do zrozumienia, że o ile projekty rządowe zostaną odrzucone, to rząd poda się do dymisji.

Zgromadzenie Narodowe 314 głosami przeciwko 267 zatwierdziło wszystkie projekty finansowe rządu.

Lud Burmy walczy

Burma jest burżuazyjną republiką, leżącą w Azji południowo - wschodniej. Na terytorium przeszło dwukrotnie większym od Polski mieszka około 18 milionów ludzi. Kraj ten graniczy m. in. z Chińską Republiką Ludową.

W STYCZNIU 1948 roku Burma została obdarowana „niepodległością” przez rząd W. Brytanii. Jednak uprzednio, w 1947 roku, rząd angielski narzucił Burmie układ, na mocy którego imperializm brytyjski zachował w dalszym ciągu wojskową i finansowo-ekonomiczną kontrolę nad krajem.

Burma jest dziś areną zaciekłej rywalizacji anglo - amerykańskiej. Mimo silnego oporu monopolu angielskich, amerykańscy drapieżcy zdobywają coraz to większy udział w handlu zagranicznym tego kraju, dążąc w pierwszym rzędzie do opanowania eksportu ważnych surowców strategicznych, jak np. wolfram i tungsten.

W Burmie, którą USA usiłuje przekształcić w bazę wojennych prowokacji, przebywa w pobliżu granic Chin kilkudziesięcna banda kuomintangowskich niedobitków. Bandy kuomintangowskie, szkolone przez oficerów amerykańskich i zaopatrywane w broń i żywność przez samoloty amerykańskie, panoszą się w zajętych przez siebie rejonach jak w podbitym kraju. Rząd Burmy pod naciskiem wzburzonej opinii całej ludności kraju i opinii światowej, po bezskutecznym zwracaniu się do USA z żądaniem zmuszenia band do wycofania się, wysłał przeciw nim oddziały wojskowe. Jednocześnie złożył skargę w ONZ, która na ostatniej sesji potępiła agresorów i zażądała wycofania band. Do chwili obecnej trwają walki rządowych wojsk burmańskich przeciw bandom, które korzystając z poparcia USA szukają wszelkich pretekstów do niewykonania uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Panowanie kolonizatorów angielskich i amerykańskich oraz polityka rządu burmańskiego są przyczyną ekonomicznego i kulturalnego zacofania Burmy oraz pogłębiającej się nędzy mas ludowych tego zasobnego w bogactwa naturalne kraju. Według oficjalnych danych rządowych, nominalne zarobki robotników burmańskich pozostają na poziomie z 1941 roku, mimo że ceny w tym okresie wzrosły przeszło 4-krotnie i nadal wzrastają.

Na wsi burmańskiej panują stosunki półfeudalne. 80 procent gruntów uprawnych znajduje się w rękach zagranicznych kapitalistów, rodzimych obszarników,

lichwiarzy i burżuazji. Chłopi-dzierżawcy oddają obszarnikom 50—60 proc. plonów.

Taka jest sytuacja „niepodległej” Burmy, której rząd, złożony m. in. z przedstawicieli tzw. partii socjalistycznej, posługuje się oszukańczą demagogią usiłując otumanic mas burmańskie, osłabić rewolucyjny ruch mas, aby ratować panowanie imperialistów, rodzimych obszarników i kolaboracyjnej burżuazji.

W Burmie rozwija się potężny ruch narodowo - wyzwolenczy, wymierzony przeciw anglo-amerykańskim kolonizatorom oraz rodzimej reakcji. W czasie II wojny światowej patriotci burmańscy z bronią w ręku walczyli przeciwko militarystom japońskim, okupującym część kraju. Nie złożyli broni i dziś walczą przeciwko anglo-amerykańskim wyzyskiwaczom.

Na czele walki narodowo - wyzwolenczej kroczą klasa robotnicza z Komunistyczną Partią Burmy na czele. Komuniści są kierowniczą siłą powstałego w 1949 roku Frontu Ludowo - Demokratycznego. Walka przybiera coraz bardziej na sile i zasięgu, czego wyrazem jest powstanie i umacnianie się Armii Ludowo - Demokratycznej.

W 1949 roku piąta część kraju była wyzwolona przez Armię Ludowo - Demokratyczną. A jak doniósł 15 maja br. tygodnik amerykański „US News and World Report” — połowa obszaru Burmy została oswobodzona. Na terenach jej działa władza ludowa, która przeprowadza reformy demokratyczne, a w pierwszym rzędzie reformy rolne.

Imperialiści oraz rząd burmański dążą za wszelką cenę do stłumienia walki narodowo - wyzwolenczej narodu Burmy. „Ale imperialistom — podkreślił w przemówieniu powitalnym na XIX Zjeździe KPZR przedstawiciel Komunistycznej Partii Burmy — nie uda się zrealizować tych planów, albowiem od 1948 r. naród burmański, kierowany przez Komunistyczną Partię Burmy, walczy z bronią w ręku o swą niepodległość narodową, o demokrację ludową i pokój. Naród burmański wykuł swój zjednoczony Front Ludowo - Demokratyczny. Istnieje już armia ludowa i wyzwolono już znaczne obszary”.

Żadna siła nie jest w stanie rzucić na kolana narodu, który już raz wstąpił na drogę walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Walka narodu Burmy jest nieodłączną częścią potężnego ruchu narodowo - wyzwolenczego wszystkich ludów krajów kolonialnych i zależnych.

Jan Urbanik

Po III Wojewódzkiej Konferencji ZMP (I)

Po to, by Związek Młodzieży Polskiej mógł coraz lepiej spełniać rolę politycznego kierownika młodzieży główną troską wszystkich instancji ZMP-owskich stać się musi sprawa szybkiego i prawidłowego wzrostu szeregów ZMP, wzmocnienia w nim trzonu robotniczego. Silny trzon robotniczy jest nieodzownym warunkiem, by ZMP stawał się coraz mocniejszy ideologicznie i organizacyjnie, by organizacje zetempowskie były coraz odporniejsze na wszelki nacisk obcej ideologii, by zdolne były spełniać rolę pomocnika partii na każdym odcinku toczącej się w naszym kraju walki klasowej.

UMOCNIĆ TRZON ROBOTNICZY

III Wojewódzka Konferencja ZMP w Lublinie wykazała, że niewystarczający jest stopień przynależności do ZMP młodzieży robotniczej zatrudnionej na naszych wielkich zakładach przemysłowych Lubelszczyzny. Niezadowalający jest również skład władz wielu organizacji zetempowskich.

W wielu zakładach naszego województwa młodzież stanowi około 60-80 proc. załogi, a tylko 22,5 proc. młodzieży znajduje się w ZMP.

Czym wytłumaczyć fakt, że we współzawodnictwie bierze udział ponad 19 tysięcy młodzieży robotniczej, a ZMP obejmuje zaledwie 1/3 tej liczby. Jasne, że przede wszystkim tym, że poszczególne ogniska ZMP mało pracują nad politycznym wychowaniem młodzieży.

Delegat młodzieży robotniczej z Kraśnika, Sławiński, w czasie dyskusji przytoczył ciekawy przykład. Do fabryki, którą reprezentował Sławiński — przyszedł do pracy młody chłopiec — Oniszczuk. Początkowo zaniedbywał się w pracy. 80 proc., 95 proc. — oto jego przeciętna norma dzienna. Wykonanie przez niego planu w 100 proc. — było wielkim świętem. Dopiero gdy Oniszczukiem zainteresowała się organizacja zetempowska i zaczęła mu pomagać, kiedy przydzielono go do produkującej brygady, Lipy, nastąpił przełom.

Z Oniszczuka, typowego bumelanta, wyrósł najlepszy członek brygady, przodujący robotnik całej fabryki (wykonuje na tokarni 160 proc. nowej normy).

USUNAĆ ZANIEDBANIA NA TERENIE WSI

Niedostateczny jest też procent (zaledwie 6 proc.) młodzieży wiejskiej w ZMP.

Od Plenum Zarządu Głównego organizacja lubelska ZMP nie uczyniła żadnego kroku naprzód w kierunku rozbudowania organizacji wśród małych i średniorolnych chłopów. Nastąpiła natomiast rozbudowa kół ZMP w urzędach i instytucjach (aż o 350 proc.).

Jaskrawym przykładem niewłaści-

wego składu socjalnego jest organizacja zetempowska powiatu chełmskiego, gdzie liczba młodzieży wiejskiej nawet się zmniejszyła, za to 5-krotnie wzrosła liczba pracowników umysłowych.

Podobna sytuacja istnieje w wielu innych powiatach, jak na przykład w Zamościu, w Puławach, czy w Lubartowie. W jednym z największych zespołów PGR w kraju — w Machnowie, gdzie 80 proc. załogi to młodzież, do ZMP należy zaledwie 10 proc. młodzieży.

W województwie lubelskim w około 2 tysiącach gromad nie ma kół ZMP. Nie mamy także kół ZMP w 192 spółdzielniach produkcyjnych.

Fakty mówią, że tam gdzie istnieje na wsi dobrze, aktywnie pracujące koło ZMP, tam młodzież bierze czynny udział w walce o wzrost produkcji rolnej, o wykonanie obowiązków wsi wobec państwa, w walce o socjalistyczną przebudowę wsi. Przykładem dobrej pracy może być koło ZMP w spółdzielni produkcyjnej w Łazowej, w powiecie Tomaszów.

Przykład Łazowej nie jest odosobniony. Jest wiele gromad i gmin, gdzie koła ZMP, aktyw ZMP-owski przy pomocy organizacji partyjnych i komitetów gminnych walczą o umocnienie ognia ZMP, o ich rozbudowę. Ale takie organizacje są jednak w organizacji lubelskiej nieliczne.

Przewodniczącą Związku Powiatowego ZMP w Zamościu tow. Krzyżanowski w dyskusji wskazywał na to, że niedociągnięcia w zakresie rozbudowy organizacji ZMP są wynikiem dwóch zasadniczych błędów:

Pierwszy — to słabość pracy politycznej kół ZMP, wypływająca często z niskiego poziomu ideologicznego członków organizacji.

Drugi — to niedostateczna praca instruktorów. Z uwagi na to, iż najłatwiejszy dojazd jest przeważnie do gmin, instruktorzy ograniczali nieraz swój wyjazd do kilku godzinnego pobytu w GS, czy też GRN, gdzie wypełniali swe zadania.

PRACA POLITYCZNO - WYCHOWAWCZA PODSTAWĄ WZROSTU SZEREGÓW ZMP

Delegaci, którzy mówili na III Wojewódzkiej Konferencji o konieczności wzrostu szeregów ZMP wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej, przeważnie zajmowali się stroną formalną tego zagadnienia — wymieniali cyfry, suche, nie mówiące fakty. A przecież głównym warunkiem zapewnienia słusznego wzrostu szeregów ZMP jest zrozumienie, że zagadnienie to jest nierozdzielnie związane z oparciem całej działalności ZMP na wszechstronnej pracy polityczno - wychowawczej młodzieży robotniczej i chłopskiej.

„Problem wykrzywienia struktury socjalnej ZMP — powiedział na III Wojewódzkiej Konferencji ZMP sekretarz KW PZPR tow. Jachimowicz — to problem słabej pracy politycznej ZMP, niedostatecznego oddziaływania na młodzież niezorganizowaną.”

Naprawa tego błędu jest jednym z podstawowych zadań lubelskiej organizacji ZMP-owskiej. Aby — jak mówi uchwała XII Plenum Zarządu Głównego ZMP — „najsilniejszą, najliczniejszą, trzonową i stale rosnącą grupę w ZMP stała młodzież robotnicza”, „aby Związek Młodzieży Polskiej coraz lepiej i skuteczniej pomagał naszej ukochanej Partii”.

S. Piotrowski



Bedziemy tak pracować by przekonać chłopów indywidualnych o wyższości gospodarki zespołowej

Sukcesy załogi POM Skierbieszów

POM Skierbieszów kończy swe przygotowania do żniw.

Na podwórzu stoją wyremontowane sнопowiązalki. Koło warsztatu spóźniony „Ursus“ czeka na zmianę głowicy. Przez otwarte drzwi hali maszyn lśni z daleka świeżo wyremontowana młocarnia. Przy niej dokręca ostatnie śrubki mechanik warsztatowy, Stanisław Iwaniak. Czy te jego zabiegi są potrzebne?



Mechanik Iwaniak dokręca ostatnie śrubki przy wyremontowanej młocarni.

Chyba nie. Ale coś go trzyma przy tej młocarni. Gdyby to był koń, pogłaskałby go. Młocarni głaskać nie wypada, ale śrubki jeszcze raz podkręcić można.

Przed warsztatem stoi szkielet zupełnie niepodobny do niczego. To resztki starej młocarni przeznaczonej

na złom. Przywieziono ją z Lubyczy i przy pomocy starych, wyciągniętych części mehanik Iwaniak uzupełnił remontowaną młocarnię. Oddał ją do użytku, jak nową, wysoko wydajną.

Sama pobiera sнопki i może omlócić dziennie 120 q zboża.

Młocarnię tę wyremontowali dla Białostrzóg — mówi Iwaniak. — Sam dopilnuję transportu i nauczę

nasza uczciwie przygotowała się do tegorocznej kampanii żniwno - omlotowej. — Tak zagał naradę dyrektora POM tow. Gągala. — Mamy za sobą wykonanie planu półrocznego. Na 137 proc. wykonania planu, transport stał nowi zaledwie 7 proc. Możemy teraz pomyśleć nie tylko o skróceniu kampanii żniwno - omlotowej, ale o możliwości skrócenia terminu wykonania planu rocznego.

Dla wielu naszych zakładów produkcyjnych wykonywanie planu przed terminem jest codzienną ambicją załóg. Ta zdrowa robotnicza ambicja zapuszcza również swe korzenie w POM Skierbieszów. Załoga POM, która w zeszłym roku była jedną z najslabiej pracujących w woj. lubelskim, w tym roku zobowiązuje się skrócić o trzy dni czas trwania akcji żniwno - omlotowej, a plan roczny zakończyć 20 dni przed terminem.

Dyrektor POM tow. Gągala nie kryje przed ciekawymi przyczyn zmian, jakie zachodzą w POM. Mówi wprost: — Poprzedni dyrektor myślał, że źródłem dobrej pracy POM należy szukać wyłącznie w maszynach. Ja na maszynach się znam, nie sprawiają one trudności, ani mnie, ani naszej coraz lepiej wyszkolonej załodze. Zwracam jednak więcej uwagi na ludzi, na organizację pracy i w tym tkwi tajemnica naszego sukcesu.

W porównaniu z rokiem ubiegłym przybyło dużo maszyn. POM otrzymał nową halę remontową, jednocześnie polepszyły się warunki bytowe załogi.

Czysta stołówka, nowe sale sypialne, duża świetlica, mieszkania dla rodzin — to wszystko doceniają pracownicy POM.

Za coraz lepsze warunki, za możliwość uczenia się i awansu traktorzysty POM odpowiadają zobowiązaniami. Traktorzysta Szumilo mówi tak:

„Za to, że nie muszę być fornałem, zobowiązuje się zaoszczędzić na 90 ha 100 kg paliwa i plan swój wykonać trzy dni przed terminem”.

Za jeden przykładem podejmują zobowiązania pozostali traktorzyści: Baran, Dębski, Kowalik, Grzegorzczak, Brygadzista: kowal Cichosz i inni. Nie ma pracownika w POM, który by nie myślał na dzisiejszej naradzie nie możliwości podjęcia dodatkowych zobowiązań i ich realizacji.

Szczególnie przejęli się tymi zadaniami ci traktorzyści, którzy w tegorocznej kampanii pracować będą u indywidualnych gospodarzy. POM Skierbieszów w stosunku do liczby miejscowych spółdzielni posiada więcej maszyn. Maszyny będą pracować u indywidualnych gospodarzy. W tych warunkach wykonanie planu wymaga dużego wkładu pracy politycznej ze strony załogi POM przy zbieraniu zamówień. Praca na małych poletkach jest szczególnie trudna i dlatego nie wolno roboty spartaczyc.

Traktorzysta Lucjan Łuczyk oświadczył przed całą załogą:

— „Postaramy się tak pracować, tak dbać o maszyny i o jakość wykonanej przez nas pracy, by przekonać chłopów, że POM i spółdzielnia produkcyjna symbolizują wyższą formę gospodarki”.

J. K.

Kolejarze lubelscy nie zawiodą

W I półroczu bieżącego roku poszczególne działy służby kolejowej DOKP Lublin mają poważne osiągnięcia.

Jednym z naczelných zadań, jakie załoga DOKP postawiła sobie to poprawa regularności biegu pociągów. Akcja ta została wzmocniona i rozszerzona wykonaniem załeczeń listu Ministra Kolei do ogółu kolejarzy z dnia 19 stycznia-rb.

Myślą przewodnią listu było hasło: „Rozkład jazdy jest żelaznym prawem każdego kolejarza i nikomu nie wolno go łamać”.

W krótkim czasie przeprowadzono we wszystkich służbach narady, na których zastanawiano się nad sposobem realizacji tego hasła. Zalecenia narad wprowadzono natychmiast w czyn. Przebieg realizacji był dokładnie kontrolowany w terenie przez aktywno polityczno - społeczny, dzięki czemu osiągnięto pomysłne wyniki.

I tak na przykład: od miesiąca kwietnia br. regularność ruchu pasażerskiego osiągnęła 93%, poziom nietotywanowy w DOKP Lublin od przeszedł 2 lat.

Nieodłącznym elementem ruchu kolejowego jest nadzór nad stanem taboru. I w tej dziedzinie DOKP Lublin ma osiągnięcia.

Plan półrocznej rewizji wagonów

towarowych za I-sze półrocze 1953 roku został wykonany do dnia 10 czerwca 1953 r. w 114,2%. Spośród tych, którzy przyczynili się do szybkiego wykonania planów rewizji wagonów towarowych na wyróżnienie zasługują: w parowozowni Lublin — brygada tow. Stanisława Gollmowskiego, w parowozowni Dęblin — brygada tow. Stanisława Błażniło, w parowozowni Sędziszów — brygada Jana Adamisa.

załadunek wagonów towarowych	— 109 %
przyjęcie wagonów ładownych	— 101 %
praca wagonów towarowych	— 104,1%
przewóz pasażerów	— 104,2%
załadunek przesyłek	— 113,5%
współczynnik obrotu wagonów	— 106,5%
średni załadunek 1 wagonu	— 107,6%
dobowy przebieg parowozu	— 100,6%
naprawa rewizyjna wagonów	— 114,2%

DOKP Lublin zawiadza sukcesy szeroko zakrojonymu współzawodnictwu pracy, takim przodow-

nikom pracy jak: Dionizy Gawdziański st. ustawiacz, Stefan Kieres — robotnik kwalifikowany ze stacji drogowej, Wincenty Bijak — rzemieślnik specjalista z Kolei Wąskotorowej, Wincenty Wiejak — przodownik rzemieślników.

W znacznym stopniu do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych przyczyniło się szkolenie zawodowe, prowadzone przez dyrekcję. Przewodniczy nauki, jak tow. Jan Wrona z kursu dla zawiadowców odc. drogowych, Stefan Majocha z kursu dla rewidentów węg, Stanisław Stefańczyk, maszynista parowozowy, Bernard Bandurka — dyżurny ruchu i inni pobudzają swych kolegów do jeszcze lepszej pracy.

W toku walki o realizację zadań wyrosły nowe kadry, ludzie, którzy ofiarnie i sumiennie pracują zawodowo i społecznie. Należą do nich: Stefan Wnuk, Wojciech Groźman, Henryk Kurek, Józef Rębacz, Jan Dobosz i wielu innych.

Osiągnięcia DOKP są nie tylko uzależnione od samych kolejarzy. W dużym stopniu zależą od samych klientów, to jest poszczególnych przedsiębiorstw korzystających z usług. Przy należytej współpracy z koleją w znacznym stopniu mogą one ułatwić wykonanie planów kolei.

Zagadnienie to jest szczególnie ważne w okresie zbliżających się przewozów jesiennych. Plany przewozów w tym okresie powinny być jak najściślej przestrzegane, aby nie utrudniać i tak nietatwej w tym okresie pracy PKP. — Nie może być tak, jak w ubiegłym roku, żeby na przykład Zjednoczenie Cukrownicze zmieniało przerzuty buraków w czasie wykonywania przewozów. Sprawia to bowiem wiele kłopotów koleji i w znacznym stopniu obniża wykonanie planów produkcyjnych. Dlatego też wskazane jest, aby wszystkie przedsiębiorstwa korzystające z usług kolei — opracowały już z góry plany przewozów i tak, by nie potrzebowało potem w ostatniej chwili wprowadzać zmian.

Kolejarze lubelscy liczą na to, że współpracą w tym zakresie ułożą się w rb. jak najlepiej, co zagwarantuje szybsze wykonanie zadań produkcyjnych. Kolejarze rozumieją, jakie zadania stoją przed każdym obywatelem Polskiej Ludowej, a więc i przed nimi i dlatego oddają wszystkie swe siły walce o zwiększenie naszych sukcesów o sprawne wykonanie zadań, jakie stoją przed DOKP Lublin w związku z przewozami jesiennymi.

A. Żak

korespondent zakładowy

Wycieczka kierowników hoteli robotniczych Lubelszczyzny

Wojewódzka Komisja Kontroli Kwater i Samodzielny Oddział Zatrudnienia przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie zorganizowały w dniu 8 bm. wycieczkę do jednego z najlepszych hoteli robotniczych na Lubelszczyźnie. Kierownicy hoteli przy LPZB, ZBM, ZBW, BPP i PRK-16, kierownicy do spraw socjalno-bytowych z tych instytucji oraz kierownicy samodzielnych referatów przy prezydiach powiatowych rad narodowych zwiedzili jeden z robotniczych hoteli LPZB, znajdujący się przy ulicy Łęczyńskiej 107. Celem wycieczki była wzajemna wymiana doświadczeń między poszczególnymi kierownikami hoteli i usunięcie istniejących jeszcze w tej dziedzinie niedociągnięć.

(Szczegółowy artykuł na ten temat zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszej gazety).

Szkolenie przyzakładowe stanowi najlepszą drogę do uzyskania awansu

„Szkolenie przyzakładowe” pracowników MHD i LSS umożliwia pracownikom nieposiadającym odpowiednich kwalifikacji zdobycie i pogłębienie wiedzy fachowej, wyspecjalizowanie się w zawodzie.

Szkolenie w zakresie zdobywania kwalifikacji sprzedawcy trwa sześć miesięcy i obejmuje takie przedmioty jak: towaroznawstwo, organizacja i technika sprzedaży, rachunkowość i reklama. Poszczególne branże posiadają odrębne tematy szkoleniowe np. inne zagadnienia z zakresu towaroznawstwa porusza się na seminariach, przeznaczonych dla pracowników branż przemysłowych, a inne dla pracowników branż spożywczych.

Na konsultacjach i wykładach uwzględnia się również problemy społeczno-polityczne. Toczą się dyskusje nad zagadnieniem zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, konieczności umacniania spójni między miastem a wsią. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dobrze jest znana każdemu pracownikowi.

Przed seminarium lub wykładem organizowane są krótkie prasówki, na których uczestnicy szkolenia za-

znajmują się z sytuacją międzynarodową, z najważniejszymi wydarzeniami w kraju. Na konsultacjach pracownicy omawiają też takie zagadnienia, jak np.: Jakie zmiany należy wprowadzić w asortymencie sklepu. „Co trzeba zrobić, aby likwidować „zastoiny” w handlu” itd. Sprzedawcy wysuwają często wiele interesujących projektów, mających na celu usprawnienie handlu.

Oprócz szkolenia w zakresie zdobywania kwalifikacji sprzedawcy są organizowane przyzakładowe kursy dla osób wytypowanych na stanowiska kierownicze.

Szkolenie przyzakładowe LSS i MHD daje dobre rezultaty. Pracownicy wszystkich sklepów branży spożywczej MHD podjęli w II-gim kwartale br. długofalowe zobowiązania, postanawiając pracować pod hasłem Wiktora Saja: „Ja nie wypuszczę braku”. Zwiększyły się również obroty — poszczególne sklepy przekraczają plany.

W celu usprawnienia obrotu towarowego każdej niedzieli tworzy się kilka ruchomych kiosków, które obsługują imprezy, zabawy, spartakiady, itp.

Szkolenie przyzakładowe jest najlepszą drogą uzyskania awansu. I tak np. na stanowiska kierownicze zostały przeniesione 4 osoby, zatrudnione początkowo w branży przemysłowej MHD w charakterze sprzedawczyń. Są to ob. ob. Bartoszevska, Lucyna Woźniak, K. Olszewska i J. Bogusz.

Awansowało również 16 osób z branży spożywczej MHD. Dobrymi wynikami w nauce i pracy odznaczyły się Alfreda Marczyk, obecnie kierowniczka sklepu Nr 38, Franciszka Cwiklińska — kierowniczka sklepu Nr 24, A. Rubel — kier. sklepu Nr 29.

O ile wyróżniających się w szkoleniu pracowników awansuje się na wyższe stanowiska, o tyle osoby, wykazujące brak zainteresowania szkoleniem, są przenoszone na niższe stanowiska. M. in. ob. Genowefa Filo przestała być kierowniczką sklepu i pełni teraz funkcję sprzedawczyni.

Szkolenie ma również braki. Nie zawsze wykłady i konsultacje są należycie pogłębione. Nie wszyscy pracownicy LSS i MHD przygotowują się solidnie do seminarium. Często

frekwencja jest niezadowalająca. Trzeba tutaj nadmienić, że większą sumiennością oznaczają się uczestnicy szkolenia organizowanego przez MHD.

Przy pracy zawodowej można jeszcze znaleźć wiele czasu na dokształcanie się, przeczytanie odpowiednich książek i przygotowanie się do szkolenia. Jako przykład może służyć ob. Helena Sych, pracownica LSS, która mimo trudnych warunków pracy zawsze jest dobrze przygotowana.

Rady zakładowe, organizacje ZMP-owskie powinny stale zajmować się zagadnieniem szkolenia, omawiać na zebraniach jego przebieg. Przyczyni się to do tego, że szkolenie będzie prowadzone jeszcze lepiej i obejmie większy krąg osób.



„Sprawa rodzinna” w Teatrze Domu Oficera. Na zdjęciu: Tomasz (Rowiński) i Krzysztof (Pręgowski) w jednej ze scen sztuki. (Foto — Targ.)

Na cześć 22 Lipca

Pracownicy cukrowni Lublin podjęli wiele cennych zobowiązań na cześć 22 Lipca. Mieczysław Macik, zatrudniona przy remoncie nawierzchni kolejowej oraz brygada Jana Grzesiaka zobowiązali się przeprowadzić remont 32 km kolejki wąskotorowej na 15 dni przed zaplanowanym terminem.

Brygada remontowa Działu Produktowni postanowiła zaoszczędzić 400 zł, które będą użyte do demontażu starych cedzieli do nowych. Pracownicy Działu Elektrycznego zobowiązali się przeprowadzić remont silnika elektrycznego, pracownicy warsztatów kolejki — wykonać bramę ze starego żelastwa. Wiele zobowiązań podjęli również pracownicy transportu samochodowego: Czesław Kiedrzynek, Adam Szariak, Stanisław Skima i inni. (4303)

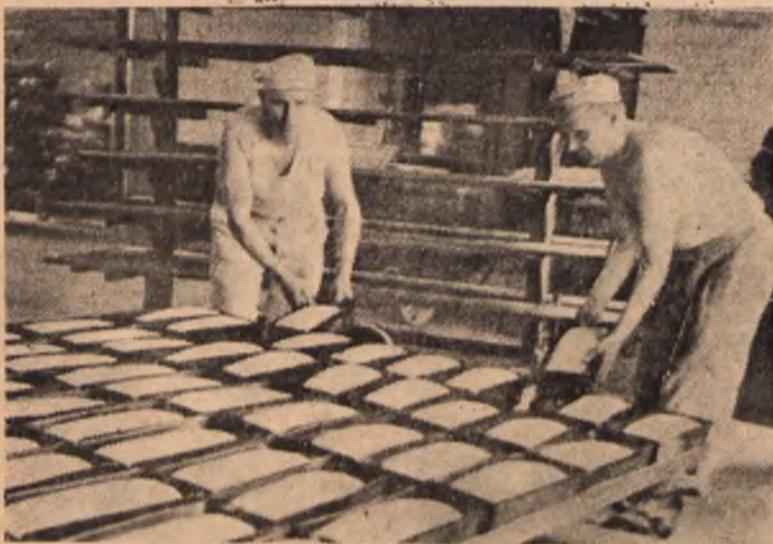
Bogdan Drzewiński
korespondent zakładowy

Pracownicy Ekspozytury Wojewódzkiej „Domu Książki” w Lublinie podjęli zobowiązania na cześć Święta Wyzwolenia i 1-szej rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL.

Ogólny plan sprzedaży wydawnictw ekspozytury oraz plan sprzedaży kolportażowej postanowiono wykonać do 15 grudnia br., a więc 15 dni przed terminem.

Pracownicy postanowili również rozprzedać w 100% posiadane wydawnictwa Wiedzy Powszechnej do 15 listopada br. usprawnić pracę hurtu i magazynów oraz zaoszczędzić 50% funduszy, planowanych na br.

Realizacja zobowiązań pozwoli na osiągnięcie w bież. r. dodatkowych obrotów w wysokości ponad 200 tys. zł. (a)



Piekarze z LSP Nr 1 Wł. Stępień i St. Wójcik przygotowują formy. Za chwilę powędrują one po szynach do pieca. (Foto Wierucki)

Ckemy tu być jak najdłużej

Na półkoloniach i wczasach w mieście dzieci są otoczone troskliwą opieką

Z daleka już dochodził nas gwar dzieci. Nie trzeba było sprzątać numeru, żeby się przekonać, iż domek na górce, przy ul. Lubomelskiej 8, jest miejscem półkolonii letnich.

Wchodzimy przez furtkę. Na niewielkiej górce, wśród drzew, jednopiętrowy domek — to przedszkole TPD Nr 1. Obecnie jest ono nieczynne, a dzieci z tego przedszkola i innych (z przedszkola Nr 4 przy ul. Narutowicza, z ZOR — z Alei Racławickich i z przedszkola komunalnego przy ul. Lipowej) znajdują się na półkolonii.

W chwili naszego przybycia 80 dzieci siedzi w ogródku na niskich krzeselkach, przy stolikach nakrytych ceratami i ze smakiem spożywa śniadanie. Dzieciarnia w wieku od lat 3 do 7 pije mleko i je bułki z masłem.

Grzesio Stadnik z przedszkola Nr 4 mówi, że jędenie na półkolo-

ni jest bardzo dobre. Grzesio ma sześcioro rodzeństwa, jego mamusia wyjechała jako kucharka na kolonię, i on został pod opieką swojej najstarszej siostry.

Wiesia Gol z przedszkola Nr 4 lubi deklamować wierszyki. Opowiada, że na Święto Wyzwolenia dzieci przygotowują akademie. Będą deklamacje, śpiewy i inscenizacje.

— I my włączyliśmy się do Czynu Lipcowego — mówi z dumą Wiesia. — Na półkolonie przywieźli węgiel, pomagaliśmy go znieść do komórki małymi wiaderkami i łopatkami.

Czas od śniadania do obiadu dzieci spędzają na zajęciach i wycieczkach.

Zajęcia to słuchanie opowiadań o przyrodzie, nauka wierszyków i piosenek. Wycieczka — to spacer do parku lub w pole.

Obiad rozpoczyna się o godzinie 12.30. Dzieci dostaną dziś zsiadłe mleko z młodymi kartoflami, kotlety cielęce z kaszką i sałatą. Po obiedzie 2 godzinny odpoczynek na leżakach w ogrodzie. Podwieczorek, na który składa się kompot z jabłek i bułeczki, kończy dzieńne wyżywienie dzieci, które jest smaczne i obfite. Wykwalifikowana kucharka ob. Zofia Kurzal troszczy się o to należycie.

Personel półkolonii składa się z kierowniczk, z trzech wychowawczyń, kucharki i jej pomocnicy. Dzieci mają b. dobrą opiekę. Najbardziej troszczy się o nie ob. Teresa Boruch, córka majoralnego chłopca z Niedrzwicy Dużej, która ukończyła szkołę dla Wychowawczyń Przedszkoli w Lublinie i odbywa praktykę na półkolonii,

Na półkolonie przy ul. Kochanowskiego 3 przybyliśmy w porze obiadowej. 55 dzieci zajętych było właśnie spożywaniem doskonałego obiadu, na który składał się rosół z kaszką, kura z rosółu z kartofelkami i sałata ze śmietaną.

Marysia Butryńska, najstarsza uczestniczka półkolonii prosi nas:

— Proszę napisać w gazecie, że na półkolonii czujemy się lepiej niż w domu. Jest dużo dzieci, których rodzice nie zapisali na półkolonie, gdyż myśleli, że im nie będzie tutaj dobrze. A to nie prawda. Szkoda nam wracać do domu o godz. 16.30. Chętnie zostalibyśmy tutaj dłużej.

Niedaleko od półkolonii przy ul. Kochanowskiego znajdują się „wczasowy w mieście” typu harcerskiego. Są tu dzieci starsze, uczęszczające do klas II—VII. Ponieważ wczasy rozpoczęły się kilka dni temu, dzieci wypowiadają swoje życzenia, dotyczące programu zajęć. Ania Boguszevska bardzo lubi grzyby, więc proponuje pójść na spacer do starego lasu. 12-letniego Jasia Luczyńskiego interesuje muzeum przy ul. Narutowicza. Alinka Paszkowska ma projekt przygotowania gazetki ściennej oraz akademii na Święto Wyzwolenia.

Kierownictwo półkolonii w mieście jak tylko może stara się o to, aby wielkie sumy, które państwo przeznaczają na ten cel, były racjonalnie wykorzystane. Trzeba dążyć wszelkimi staraniami, ażeby dzieci jak najbardziej poprawiły się, aby przybyło im na wadze, by w nowym roku szkolnym z nowymi siłami przystąpiły do nauki.

eta

Oстрыm nożem

Schnąca kiełbasa



Referentka Basia z Narodowego Banku Polskiego w Lublinie w pewien piękny dzień czerwcowy wybrała się do restauracji „Lublinianka” celem nabycia 4 porcji kiełbasy dla siebie i 3 najbliższych koleżanek. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie awantura, jaka wynikła po powrocie referentki Basi. Najpierw podniosła krzyk masywnistka Apetykowska.

— Jesteś, Basiu, nieuczciwa. Sie dzisz z Lodzi przy jednym biurku, to jej dałaś większy kawałek kiełbasy niż mi.

— Ty, Basiu, nie narzekaj, bo mnie jeszcze bardziej skrzywdziła. Patrz — mój kawałek jeszcze mniejszy od twojego — odezwała się z kolei Bombelska.

Od słowa do słowa powstała taka wrzawa, że aż wiecznie roztrąniony starszy buchalter spojrzawszy okularów w tym kierunku i widząc rozognione twarze, stuknął w bok księgowego.

— Co się tam dzieje? — zapytał. — Ech, to cała historia — odparł księgowy. — Cztery kawalki kiełbasy i każdy innej miary. — Miary? — zdziwił się buchalter. — A któż to na miarę ocenia? Tu tylko waga może dać wyjaśnienie. Dawajcie wagę.

W mig zważono 4 kawalki z osobna. Jeden ważył 10 dkg, drugi 8, trzeci 7, czwarty 6 dkg. Na próżno Basia tłumaczyła, że takie porcje otrzymała w „Lubliniance”. Koleżanki nie chciały wierzyć temu, spóźdzając ją o nadmiar apetytu. Spór rozstrzygnął kalkulator.

— O co się sprzeczać? Przecież to jasne, że kiełbasa musiała

uschnąć, dlatego porcje nie mają pełnej wagi.

Wyjaśnienie to zadowolilo strony zainteresowane, jedynie z kąta odezwał się sceptyczny głos:

— Schnie, schnie, ale zdaje się, że na tym schnięciu l'otś tam w „Lubliniance” pęcnieje.

Wyrzekł to referent Zgrzylikowski, toteż nikt nie zwrócił na to uwagi, wiadomo bowiem, że ma on zawsze do kogoś pretensje.

(Na podstawie korespondencji)

J—rz

Załoga „Bengalu” czeka na wentylatory

Łatwo można sobie wyobrazić jak się człowiek czuje w sali pełnej dymu, bez dostępu świeżego powietrza, w której pracuje ponad 35 osób. Cóż bowiem znaczą maleńkie okienko, pod którym stoją beczki z cuchnącym tłuszczem, służącym do wyrobu mydła. W tej samej sali produkuje się pastę podługową. Ulatniająca się terpentyna powoduje ból głowy.

Kierownictwo „Bengalu” nie interesuje się warunkami pracy, w tej sali dotychczas nie zainstalowano wentylatorów. Trzeba się tą sprawą zająć natychmiast.

Irena Wójcik
korespondent zakładowy

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTROWY: „Latarnia” godz. 19. (Ostatnie dni).

TEATR DOMU OFICERA: nieczynny.

KINA:

APOLLO: — „Słubujemy” — prod. polskiel. — Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Nedznicy” — produkcja Iran cuskiel. Część II, godz. 15,30, 18 i 20,30.

RIALTO: — „Pod niohem Sycylii” — prod. włoskiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — „Krajoznik Wares” — prod. radzieckiel. — Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie Informacji OZK, ul. Pstrawskiego 6, tel. 14-00.

DYŻURY APTEK:

Krakowskie Przedm. 29, Stalingradzka 22.

1 Maja 29.